

ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

Kwartalnik Historyczny
Rocznik CII, 1995, 1
PL ISSN 0023-5903

WIKTORIA ŚLIWOWSKA
(Warszawa)

O POŻYTKU WYDAWNICTW REGIONALNYCH

Wbrew pozorom na naszym rynku księgarskim pojawia się wcale nie mało interesujących książek, do których — niestety — dostęp jest znacznie utrudniony na skutek ciągle kulejącej dystrybucji. Mimo działań podjętych przez Porozumienie Wydawców Książki Historycznej i nader pozytywnej inicjatywy publikowania corocznych katalogów, o licznych edycjach dowiadujemy się przypadkowo, a ich tytuły nie docierają do wielu zainteresowanych. Książki wydanej w niewielkim nakładzie w Kielcach, Gdańsku czy Olsztynie, a co dopiero mówić o mniejszych ośrodkach, nie sposób nabyć normalną drogą w Warszawie. Bez życzliwości znajomych nie trafiłyby zapewne i do mnie cztery publikacje — trzy pamiętniki i jeden dziennik — na które pragnę zwrócić uwagę. Książki te, na które autorom opracowań udało się zdobyć środki dzięki ich powiązaniom z danym regionem, reprezentują nader różny poziom edytorski — od zwykłego przedruku do arcystarannego wydania opatrzonego w niezbędne przypisy i indeksy.

W roku 1992 w dwóch różnych krańcach Polski wydano — w niewielkim zapewne nakładzie — dwa głośne (każdy z innego powodu) pamiętniki zesańców syberyjskich: relację konfederata barskiego Karola Lubicz–Chojeckiego¹, która — choć drukowana trzykrotnie (dwa razy w XVIII i raz w XIX w.) — od dawna stała się rzadkością bibliograficzną, oraz wspomnienia Ignacego Drygasa², parobka z Zimnej Wody w powiecie krotoszyńskim, który za udział w powstaniu styczniowym powędrował także na Sybir.

Pamiętnik Karola Lubicz–Chojeckiego wydany został z wielkim pietyzmem, na kredowym papierze, z pięknymi ilustracjami z epoki zaczerpniętymi z paryskiej edycji *Voyage en Sibirie fait par ordre du Roi en 1761* (z 1768 r.). Opatrzony w indeksy geograficzny i nazwisk, notę edytorską, a także w objaśnienia niezrozumiałych dla współczesnego czytelnika słów nazwane „przypisami” i ułożone w porządku nie alfabetycznym, lecz w kolejności ich występowania w tekście, pamiętnik poprzedzony został interesującym wstępem przybliżającym czytelnikom postać autora i sprawy, których jego relacja dotyczy, a także w niezbędne przy lekturze odsyłacze podające dane biograficzne o wymienianych osobach — jeżeli tylko takie informacje udało się zebrać, a także miejscowości, przez które wiodła droga na Sybir. Nie wiedzieć czemu jednak wyjaśnienia geograficzne dotyczą tylko pierwszego etapu owej „podróży mimo woli” i kończą się za Kazaniem, choć wymieniane potem miasta i rzeki zasługiwałyby również na bliższe określenie (np. podanie informacji, iż rzeka Jaik „za karę” po stłumieniu powstania Pugaczowa, którego pamiętnik wszak w znacznej części dotyczy, została przemianowana przez Katarzynę II na Ural i tak się też po dzień dzisiejszy nazywa; również Katierinburg to głośny w XX w. z racji mordu rodziny carskiej Jekatierinburg, na wiele lat przemianowany na Swierdłowski, wspomniany zaś Carycyn to dzisiejszy Wołgograd (ex Stalingrad...). I o Solikamsku jako miejscu zesań wielu Polaków w następnym stuleciu, m.in. księdza Ściegiennego, warto by pewno też wspomnieć. I nie tylko o nim. Trudno logicznie wyjaśnić, czym

¹ Karol Lubicz–Chojecki, *Pamięć dzieł polskich — podróż i niepomysłny sukces Polaków*, oprac., wstęp i przyp. Wojciech Turek, Gdańsk 1992, wyd. Turkus; książka ukazała się dzięki pomocy, jakiej udzielili: Wydział Kultury UW w Gdańsku i Exter Spółka z o.o. Marzena Romaniuk, Igor Strzok, Jerzy Turek, s. 123, 3 nlb.

² Ignacy Drygas, *Wspomnienia chłop-powstańca*, Grabonóg 1992, Biblioteka Grabonoskich Zapisków Regionalnych nr 2, wyd. Muzeum Edmunda Bojanowskiego w Grabonogu, przewodniczący Rady Wydawniczej Stanisław Sroka, wydane przy wsparciu finansowym Wydziału Kultury i Sportu UW w Lesznie, s. 77, 1 nlb.

kierował się edytor jedne z miejscowości objaśniając i sytuując w przestrzeni geograficznej, a inne pomijając. Są to oczywiście drobiazgi: książeczkę bierze się do ręki z prawdziwą satysfakcją, a po jej lekturze trudno nie podzielić przekonania Wojciecha Turka, że czyta się ów tekst sprzed dwóch bez mała stuleci „z zapartym tchem”, jako że ten niezwykle zaiste „dramat rodaka rzuconego na pastwę wielkich przestrzeni i bezwzględnej maszyny imperialnego państwa”, owe „przygody «podróżnika wbrew woli», pomimo niewątpliwego tragizmu, mają w sobie czar egzotycznych i barwnych przygód: walk partyzanckich, brawury Beniowskiego, kalejdoskopu ludów, krajów, obyczajów, wreszcie — pomyślnej ucieczki”. Wydobyty z Muzeum Narodowego w Krakowie list autora do przyjaciela o Konstytucji 3 Maja zamyka efektywnie reedycję tego fascynującego pamiętnika (choć przed „pokusą” nadmiernego „zawierzenia” pamiętnikarskim wizjom Wojciech Turek czytelników we wstępie lojalnie przestrzega...).

W przeciwieństwie do *Pamięci dzieł polskich* Chojeckiego, pamiętnik Ignacego Drygasa przedrukowano z wydania 1913 r. bez żadnej oprawy edytorskiej, opatrując jedynie w notę *Od wydawcy*, pozostawiając wprowadzony przez podpisującego się inicjałami J. S.³ edytora podział na rozdziały a także pewne retusze stylistyczne, m.in. opuszczając znajdujące się w pierwszym wydaniu ważne słowa „opowiadał mi Drygas”, a także wszelkie przypisy. Wydawcy — mimo iż postawili w tytule nazwisko Ignacego Drygasa skłonni są zgodzić się z tezą Stanisława Helsztyńskiego, który uznał jego tekst za wymysł dziewiętnastowiecznego autora. Był nim, zdaniem badacza, Wacław Zakrzewski z Osieku, uczestnik Powstania Styczniowego, który na łamach „Wielkopolanina”, a następnie w formie osobnej książki wydał w 1892 r. *Historyczno-humorystyczne obrazy z roku 1863*. Właśnie część trzecią tej edycji wypełnił pamiętnik Ignacego Drygasa. „Trudno oprzeć się wrażeniu, że zarówno postać dezertera z wojska pruskiego, jego udział w powstaniu i zesłanie na Sybir noszą cechy fikcji literackiej” — pisał Helsztyński. Co więcej, badacz wyraził przypuszczenie, iż Ignacy Drygas w ogóle nie istniał, a Zakrzewski pod tym wymyślonym nazwiskiem opowiedział historię życia niejakiego Bonawentury Kiźwaltra z powiatu krobskiego, uczestnika Powstania Styczniowego, ubarwiając ją o skompiłowane z innych relacji przeżycia syberyjskie⁴. Zdaniem wydawców, „historyczności Drygasa nie potwierdzają — przynajmniej na razie — żadne fakty”; wyrażają w nocie wydawniczej wszelako nadzieję, iż wznowienie *Wspomnień chłopów-powstańców* „przyczyni się do ostatecznego rozwiązania zagadki”.

Tymczasem w tym samym roku, kiedy opublikował swój artykuł Stanisław Helsztyński, ukazał się był kolejny przedruk pamiętnika Ignacego Drygasa⁵, oparty na pierwodruku, opatrzony przedmową i przypisami wybitnego znawcy przedmiotu, Eligiusza Kozłowskiego, w którym kwestia ta została w sposób nie pozostawiający żadnych wątpliwości wyjaśniona.

Wprawdzie Wacław Zakrzewski miał swój niewątpliwý udział w powstaniu wersji ostatecznej pamiętnika Drygasa (poświadczają to opuszczane w kolejnych wydaniach słowa: „opowiadał mi Drygas”), istnieją jednak niezbite dowody na to, że chłop-powstańca, bohater opowieści o swym udziale w powstaniu i pobycie na Syberii jest postacią z krwi i kości. Kilka szczegółów o jego dalszych losach przekazał w swym pamiętniku wnuk Ignacego, Stanisław Drygas⁶. Wspominał, jak z zapartym tchem słuchał opowieści dziadka bądź „o potyczkach z Moskalami”, bądź „w dobrym humorze” śpiewanej przezeń żartobliwej piosenki o Taczanowskim, co to „...dobry był, dobry był/gdy wojował to się krył”, bądź też jak go „skutego w kajdany popędzono na Sybir”, gdzie jakiś czas przykuty do taczki „woził glinę do cegielni”. Po powrocie do ojczyzny we dworze w Drzczkowie „dziadek Ignacy” pełnił — jak zapamiętał dobrze jego wnuk sadzany na grzbiecie osiołka wożącego parowane kartofle dla świń — „potrójną funkcję. Nie tylko musiał dbać o hodowlę świń, ale był także

³ Zdaniem S. Pigonia był nim Jan Słomka młodszy, zob. *Wybór pisarzy ludowych*, cz. 1. *Pamiętnikarze i publicyści*, Wrocław 1947, s. 28–32.

⁴ S. Helsztyński, *Pamiętniki chłopów-żołnierzy ziemi gostyńskiej spisane przez ludzi stanu ziemiańskiego*, w: *Naród. Kultura. Osobowość. Księga poświęcona J. Chalasińskiemu*. Wrocław 1983, s. 146–147.

⁵ *Wspomnienia chłopów-powstańców 1863 roku*, oprac., przedmowa i komentarz E. Kozłowski, Kraków 1983, s. 55–140.

⁶ S. Drygas, *Czas zaprzeszły*. Warszawa 1970, s. 40. 102–103.

rybakiem i podwórzowym. Pan dziedzic nie oszczędzał nikogo, jak również nie uznawał zastug położonych przez jego ludzi dla sprawy polskiej⁷. W 1870 r. Ignacego Drygasa powołano do wojska, walczył m.in. pod Gravelotte. Kiedy tylko dostał renty wojennej, porzucił „robotę poddańczą” i wyjechał do rodziny do Zagłębia Ruhry; mieszkał początkowo u córki Marii, następnie u syna Józefa, potem zaś — kiedy wydał za mąż drugą córkę Józefę — u niej na przedmieściu Herne, w starym wiejskim domku bez wygód. Materialnie byłby zupełnie niezależny, gdyby nie „słabość” do kieliszka (o czym wspomina wnuk Stanisław)... Tam też — po fatalnym upadku ze schodów, stromych i wąskich — zmarł, najprawdopodobniej w końcu 1906 lub na początku 1907 r.

Przed śmiercią odezwał się jeszcze na apel poznańskiego tygodnika „Praca” z 5 lutego 1905 r. zatytułowany *Pamiętajmy o weteranach naszych*: w zespole szczątkowym Akt weteranów 1863 roku w Archiwum Głównym Akt Dawnych wśród pism, jakie nadeszły do redakcji, znajdujemy na papierze listowym z portretem Tadeusza Kościuszki podpisany nazwiskiem i imieniem Ignacego Drygasa list następującej treści (zachowujemy pisownię oryginału):

„Herne, dnia 6 stycznia 1905

Szanowna Redakcjo Pracy!

Jako wyczytałem w łamach pisma waszego korespondencją o weteranach z roku 1863, to i mam szczęście poszczycić z tem, że mogłem razem z nimi za mą kochaną Ojczyznę walczyć. Urodziłem się 31 lipca roku 1838 w wiosce Trafary w powiecie krotoszyńskim]. W roku 1859 wstąpiłem do wojska pruskiego w Liebau⁸, na Śląsku przy czwartych dragonach służyłem; w roku 1863 byłem napowrót zaciągnięty do strzyżenia [sic] granicy z powodu powstania w Polsce; ztamtąd uszedłem z paru dragonami za granicę i przyszedłem do żandarmerii pod załad porucznika Petz [sic]. Po paru potyczkach z kozakami udaliśmy się do miasta Warty, Tam zostałem raniony i złapany i do Kalisza do lazaretu zawieziony, potem odstawiony do Warszawy do Cytadeli. Tam przesiedziałem dni 14. Potem odesłany na Sybir zostałem w haresztanckie rotty do Tobolska. Stamtąd wywieziony do Omska. Tam przepędziłem 5 lat. Potem wszyscy zagraniczni zostaliśmy ułaskawieni. Gdy się stawiłem do Prus, to zaraz zostałem transportowany aż do Głogowy. Tam odsiedziałem 6 miesięcy za karę, zem przestąpił granicę.

Teraz jestem na obczyźnie w Wesfalii już od roku, tysz mi dosyć ciężko idzie, bo nie mam już wiele sił do pracy.

Z uszanowaniem

/-/ Ignacy Drygas

Herne, Kolejowa ulica Nr 114⁹.

Jak widać, był Ignacy Drygas człowiekiem władającym piórem. Zasadnicze fakty jego życiorysu pokrywają się z ogłoszonym przez Wacława Zakrzewskiego pamiętnikiem (którego egzemplarze były nota bene z pietyzmem przechowywane w jego domu), choć trudno oczywiście przesądzić, w jakim stopniu wysłuchana przezeń opowieść włościańskiego powstańca, nim wywedrował do Niemiec, została przed podaniem do druku uzupełniona i ubarwiona (niewątpliwie uległo zwiększeniu do dwudziestu trzech owych „paru” dragonów, z którymi „chłop-powstaniec” przekroczył granicę, aby się przyłączyć do walczących „z Moskalami” rodaków, co właśnie wzbudziło największe wątpliwości Helsingforskiego, skłaniając do podważenia autentyczności postaci Ignacego Drygasa i potraktowania jego pamiętnika jako „fiksji literackiej”). List zawiera dokładną datę urodzin (rok zgadza się z podanym w pamiętniku: w 1859 r. miał 21 lat, a zatem urodził się w 1838 r.; dokładnej daty śmierci nadal nie znamy). Nawet Eligiuszowi Kozłowskiemu nie udało się zidentyfikować wielu podanych w pamiętniku faktów dotyczących zarówno powstańczego, jak i syberyjskiego epizodu

⁷ Ibid., s. 102.

⁸ Liebau — Lubawka, m. w woj. wrocławskim.

⁹ AGAD, Akta weteranów, sygn. D1/7; por. W. Śliwowska, *Organizacja pomocy dla ofiar represji postycziowych*, „Przegląd Historyczny”, 82, 1991, 1, s. 99–101. Nazwisko I. Drygasa znajduje się w spisie osób więzionych w Cytadeli warszawskiej 1863 (Ignatij Drigos, lat 25, poddany pruski), za udział w powstaniu. AGAD, 26P, t. VII, poz. 1973.

jego życia. Co rzeczywiście zapamiętał ze swego syberyjskiego wygnania — nie sposób określić: skoro był w Omsku, to mógł tam słyszeć opowieści o kaźni Jana Sierocińskiego, jednakże dane podane w pamiętniku pokrywają się z tekstem zamieszczonym przez Rufina Piotrowskiego, te same zawierając błędy¹⁰... Ma niewątpliwą rację Stanisław Helsztyński, że ów J.S., który w 1913 r. przedrukował pamiętnik I. Drygasa, postąpił niewłaściwie pomijając nazwisko bezsprzecznie mającego ścisły związek z opracowaniem tego tekstu Wacława Zakrzewskiego, wprowadzając w ten sposób w błąd kilka pokoleń czytelników. Błąd ten powtarzają jednak i wydawcy w r. 1992...

Autor kolejnego pamiętnika — Ludomir Grzybowski¹¹ — także powstaniec styczniowy, nie budzi już takich emocji, choć i o jego życiu wiemy nie nazbyt dużo. Podobnie jak Ignacy Drygas należał do „szeregowych uczestników” insurekcji, tyle że przynależał nie do stanu włościańskiego, lecz do rodzącej się „klasy umysłowej”, inteligencji szlacheckiego pochodzenia (był synem urzędnika sądowego w Chęcinach, a sam pracował jako archiwista w chęcińskim sądzie poprawczym). Wiesław Caban i Zdzisław Jerzy Adamczyk zebrali garść informacji o samym autorze, który aresztowany w końcu marca 1864 r., w więzieniu w Kielcach umiał zachować milczenie, co zresztą (zapewne wraz z „łapowym” wręczonym gen. Czengieremu) sprawiło, że pozostał na wolności i resztę życia spędził jako rachmistrz w należących do Lanckorońskich Motkowicach (do kiedy — nie wiemy, data śmierci autora nie jest znana). Edytorzy wyjaśnili we wstępie, skąd pochodzi rękopis (zakupiony w 1963 r. od wnuka Jerzego Grzybowskiego przez Bibliotekę Narodową), uzasadnili decyzję przeniesienia do aneksu dotyczącej manifestacji patriotycznej rozbijającej tok osobistych wspomnień, zwrócili w sposób przekonujący uwagę na cechy wyróżniające wspomnienia Grzybowskiego: jego szczerość, niechęć do upiększania wydarzeń, w których uczestniczył, przybierania bohaterskich póz, nie ukrywanie np. powszechnego zjawiska ucieczek w obliczu dramatycznej nierównowagi sił, przyznawanie się do rozbojów i rekwizycji, do gwałtów i wieszania chłopów (głośna sprawa dowódcy powstańczego Iskry, na którą pamiętnik Ludomira Grzybowskiego rzuca dodatkowe światło), niechęć do stereotypów i hurapatriotycznych ocen. Wydawcy znają doskonale teren, na którym działał autor publikowanych wspomnień, toteż potrafią maksymalnie uzupełnić podawane przezeń informacje, zwracając uwagę na te fragmenty, które wnoszą coś nowego do naszej wiedzy o przebiegu Powstania Styczniowego na tych obszarach, prostując pomyłki w nazwiskach i datach, wynikłe z faktu spisывania wspomnień po upływie prawie czterdziestu lat od ówczesnych wydarzeń. W tym sensie pamiętnik przygotowany został do druku nader starannie i fachowo, w oparciu o rzetelną i szczegółową wiedzę o powstaniu w ogóle i o danym regionie w szczególności. Tym bardziej dziwi zrezygnowanie z indeksów, co obniża wartość użytkową tej tak wartościowej i z takim nakładem pracy przygotowanej edycji¹².

Wydany również w 1994 r. *Dziennik* Hipolita Maurycego Glazera¹³ to także relacja „szeregowego uczestnika” ruchu niepodległościowego. Dziennik przenosi nas w burzliwe i pełne nadziei lata Wiosny Ludów, kiedy to młodzież z zaboru rosyjskiego masowo przekradała się „przez kordon”, by wziąć udział w walce o „wolność powszechną ludów”, z pełnym przeświadczeniem, że przyniesie ona wyzwolenie także ich ojczyźnie. Autor dziennika był jednym z kilkudziesięciu rzeszy takich uciekinierów, którzy — już po drugiej stronie granicy — mieli się przekonać, iż nikt na nich nie czeka, że o udziale w walce zbrojnej mogą jedynie marzyć klepiąc biedę i z trudem znajdując sobie — przy pomocy życzliwych osób — jakiegokolwiek zajęcie.

¹⁰ Zob. R. Piotrowski, *Pamiętniki z pobytu na Syberii*, t. III, Poznań 1961, s. 28.

¹¹ L. Grzybowski, *Opis powstania polskiego w roku 1863 i 1864 w województwie krakowskim*, oprac. W. Caban i Z. J. Adamczyk, Kielce 1994, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Kielcach, s. 195, 1 nlb.

¹² Ośrodek kielecki należy do wyjątkowo aktywnych: w końcu 1994 r. ukazała się kolejna pozycja wydana przez Kieleckie Towarzystwo Naukowe i Wyższą Szkołę Pedagogiczną im. Jana Kochanowskiego w Kielcach: *Ziemiaństwo a ruchy niepodległościowe w Polsce XIX–XX wieku*, pod red. W. Cabana i M. B. Markowskiego (tym razem o indeksie nazwisk nie zapomniano!), która zasługuje wszakże na osobne omówienie.

¹³ H. M. Glazer, *Dziennik z podróży po Prusach Wschodnich i Zachodnich w 1848 roku*, oprac., wstęp i przypisy J. Jasiński, N. Kasperek, Olsztyn 1994, „Biblioteka Olsztyńska” nr 25, edycja wspólna Towarzystwa Naukowego i Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, ss. 65, 5 nlb.

Zamieszczając przed kilkoma laty krótki biogram Hipolita Maurycego Glazera w przewodniku biograficznym¹⁴, wiedzieliśmy jedynie na podstawie akt rosyjskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz informacji z prasy krajowej, iż w lipcu 1854 r. wyrokiem Audytoriatu Polowego za zbiegostwo do Prus i udział „w zawichrzeniach politycznych” oraz przynależność do Towarzystwa Demokratycznego Polskiego skazany został na 3 lata ciężkich robót na Syberii i że korzystając z amnestii koronacyjnej ogłoszonej w Manifeście z 1856 r. wrócił do kraju w r. 1857. Przeoczyliśmy podówczas znajdujący się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej rękopis zatytułowany *Dziennik podróży Hipolita Glazera, Adolfa Gosztowtta, Ignacego Bykowskiego i innych towarzyszków wychodźców polskich z miasta Kalwarii powiatu kalwaryjskiego gubernii augustowskiej prowadzony przez Hipolita Maurycego Glazera*, którego część pierwszą (dotyczącą „podróży po Prusach Wschodnich i Zachodnich w 1848 roku”) wydał obecnie z ogromnym pietyzmem i starannością Janusz Jasiński. Żałować wypada, iż ze względu na regionalny charakter wydawnictwa zrezygnowano z publikacji części drugiej rękopisu dotyczącej przejazdu przez Niemcy i Belgię oraz pobytu we Francji (noszącej już co prawda charakter wspomnieniowy, a nie zapisów dziennikowych), a także iż — pomimo ogromnej ilości występujących w tekście nazwisk, z takim nakładem pracy na podstawie akt pruskich i innych źródeł identyfikowanych przez edytora — nie sporządzono indeksu osób, co — podobnie jak w przypadku pamiętnika Ludomira Grzybowskiego — obniża wartość użytkową tej cennej publikacji. Nader cennej, gdyż świadectw tak dokładnych, spisanych z dnia na dzień, świadczących o tym, jak przyjmowano młodych uciekinierów, a także jak oni sami postrzegali kraje i ludzi, z którymi mieli możliwość zetknąć się po raz pierwszy w życiu, zachowało się bardzo niewiele.

Janusz Jasiński podkreśla z pełnym uzasadnieniem unikatowy charakter publikowanego źródła, przynoszącego „owe długie szeregi nazwisk, dzięki czemu ogólne sformułowania o ucieczkach Polaków uległy skonkretyzowaniu, a tym samym uwiarygodnieniu”. Żmudna kwerenda w aktach nadprezydenta przechowywanych obecnie w archiwum berlińskim przyniosła potwierdzenie faktów podawanych przez Glazera: władze z niepokojem odnotowywały fakty ucieczek młodych Polaków przede wszystkim z Płockiego i Augustowskiego, jednak mimo istniejącej umowy kartelowej z 1844 r., w ówczesnych warunkach niepokojów społecznych w Europie i nastrojów władzom zdecydowanie nieprzychylnych, Prusy nie przekazywały z reguły uciekinierów Rosji, lecz wołały kierować ich do Francji. Wstęp i nota wydawnicza stanowią doskonale wprowadzenie do prezentowanego dokumentu: przynoszą jego zwięzłą charakterystykę (w tym także części niepublikowanej), zwracają m.in. uwagę na zawarte w dzienniku Glazera „rewelacyjne” wręcz informacje o nastrojach na Warmii, o krążącej tam polskiej literaturze emigracyjnej, o „niepokojach społecznych w Braniewie”, potwierdzające dotychczasowe ustalenia historyków, itd., itd., wreszcie zaś przybliżają czytelnikowi postać samego autora — emigranta—Sybiraka, którego — niestety — tracimy z oczu z chwilą, gdy powróci z Syberii Zachodniej do ojczyzny. Jak dalek układały się jego losy, nie wiemy. Podobnie jak o wielu innych jemu podobnych, którzy w porywie patriotycznego entuzjazmu uciekali „za kordon”, pełni wiary, że tam uda im się wziąć udział w walce o odzyskanie niepodległej Polski. Niejednego spośród nich odnajdujemy następnie w rejestrach uczestników Powstania Styczniowego, wśród skazanych na zesłanie w jego rozlicznych formach, lub w licznym gronie nowych postyczniowych emigrantów. Przygotowując materiały do *Kartoteki zesłańców polskich drugiej połowy XIX wieku* na nazwisko Hipolita Maurycego Glazera dotąd nie natknęliśmy się.

¹⁴ W. A. Dżakow, A. Gąkowski, W. Śliwowska, W. M. Zajcew, *Uczestnicy ruchów wolnościowych w latach 1832–1855 (Królestwo Polskie). Przewodnik biograficzny*, Wrocław 1990, s. 156.